Nro: 105.

GAZETA RZĄDOWA.

DZIEN 17. PAZDZIERNIKA, ROKU 1794.

SESSYA RADY NAYWYZSZEY NARODOWEY.

Dnia 14. Października.

Prezydencya Obywatela Tadeuſza Dembowſkiego.

Wydział Inſtrukcyi przełożył, iż ſkarb publiczny od ſummy złł: 197,229. z przedaży Kollegium po Iezuickiego *Warſzawſkiego* pochodzącey, a w ſkarbie na pięć procentu złożoney, od raty trzech Krolów 1789. roku *incluſivè*, prowizyą płacić zaprzeſtał; upraſzał więc o tę zaległość, zwłaſzcza, iż żadne procenta z dóbr na koſzta edukacyi przeznaczonych, do kassy iego nie weſzły, a ztąd nauczyciele publiczni, bez funduſzu zoſtaią. Zaleciła Rada wydziałowi ſkarbu, ażeby należytość dla wydziału inſtrukcyi, iaka ſię z kwitów okazywać będzie, z kaſſy narodowey wydać nakazał.

Z okoliczności rozchodzących ſię wieści przeciwnych temu donieſieniu, które Rada o wzięciu w niewolą obywatela *Tadeuſza Kościuſzki*, Naywyżſzego Naczelnika ogłoſić kazała, wydała proklamacyą do ludu *Polſkiego* z potwierdzeniem tey ſmutney wiadomości, z zachęceniem go do ufności w rządzie, i ſtałości w obronie oyczyzny.

Podaną przez wydział inſtrukcyi tabellę expenſy funduſzu edukacyi narodowey, na rok ſzkolny naſtępuiący 1794. od dnia 1. Października do dnia 1. Października 1795. przyymuiąc Rada, zaleciła temuż wydziałowi, ażeby uczynił redukcyą tych wſzyſtkich penſyy, które 2,000. zł: przechodzą; a takowe zredukowane penſye mnieyſze nad 2,000. bydź nie mogą. Ci zaś, którzy zaległe penſye maią, ieżeli dowody gorliwości ſwoiey w teraźnieyſzym powſtaniu okazane złożą, takowym Rada na całą zaległość aſſygnacyą do kaſſy inſtrukcyi wydać, ninieyſzą rezolucyą przyrzekła.

Na przełożenie kommiſſyi, do rozpoznania ſzkod przez obywatelów, w czaſie oblężenia *Warſzawy* ponieſionych, wyznaczoney, determinowała Rada na zapłacenie mayſtrów i na inne expenſa tey kommiſſyi 500. złł: architektów od ſkarbu Rzpltey płatnych, ieżeli potrzebować będzie, użyć zaleciła, a do piſania iey czynności, wydział porządku manualiſtów z kancellaryi ſwoiey przyſtawić obowiązany zoſtał.

Wydział ſkarbu odebrał zalecenie, ażeby na opłatę obywatelom kupcom *Warſzawſkim* ſukna i raſy, należącą ieſzcze ſummę zł: 23,743. a dla deputacyi ratunkowey na iey potrzeby zł: 6,000. z kaſſy narodowey wydać nakazał.

Obywatel *Jerzy Grabowſki*, generał lieutnant, uczynił rapport o doſzłey do niego expedycyi od Rady, w dniu 12. tego mieſiąca przeſłaney; przyłączył oraz befel, iaki wydał do komendy ſwoiey; który znayduie ſię w numerze 103.

Seſſya ſolwowana na popołudnie na godzinę piątą.

SESSYA POPOŁUDNIOWA

Dnia tegoż.

Prezydencya Obywatela Tadeusza Dembowskiego.

Na dowód miłey pamięci i cnot obywatelskich obywatela *Tadeusza Kościuszki*, postanowiła Rada, ażeby wizerunek iego, w mieyscu iey sessyy, był umieszczony.

Obywatel *Zaiączek* generał komenderuiący przełożył, iż liczba żądanych przez niego ludzi, do ufortyfikowania *Pragi* potrzebnych, od magistratu miasta *Warszawy* w dniu tym, to iest 14. miesiąca bieżącego, w żądaney wielości dostarczoną nie była. Rada uważaiąc, iż całość i bezpieczeństwo miasta tego, od nayprędszego ukończenia rzeczonych fortyfikacyy zależy; rezolucyą swoię w tym celu, dnia wczorayszego wydaną, ponowiła; a magistratowi miasta *Warszawy* wydała zalecenie, ażeby na rzeczoną potrzebę przynaymniey 2,000. osób codziennie dostarczał. Oświadczyła Rada, iż nie wątpi, że obywatele mieszkańcy miasta tego, którzy tyle dali dowodów gorliwości swey, i w samym powstaniu, i w utrzymaniu iego, póydą ochoczo dokończyć tak potrzebnego a razem chwalebnego dla siebie dzieła, zwłaszcza, gdy bezpieczeństwo, i całość tego wszystkiego, co im miłe bydź może, a naywięcey obrona sprawy powszechney, sprawy tak świętey, bo o wolność i niepodległość rozpoczętey, od tego zależy. Ci obywatele, którzy z wyrobku tylko rąk swoich żyią, opłatę ze skarbu publicznego odbierać będą.

Sessya solwowana na dzień następuiący, na godzinę 11. z rana.

UWIADOMIENIE

O powstaniu Ziemi Wieluńskiey i Woiewództwa Płockiego.

W pośrzód klęsk, które czasem opatrzność na nas zesłać raczy, dla tego snać, abyśmy drogo nabytą wolność, szanować umieli, taż opatrzność prawdziwemi korzyściami strapiony lud pociesza, abyśmy rospaczy do serc naszych przystępu nie dali. Po przegraney batalii pod *Szczekocinami*, nastąpiło oblężenie *Warszawy*. Już nieprzyiaciel tryumfować zaczął, iuż przyszłe korzyści w papierach publicznych głosił, iuż walecznych mężów, mieszkańców *Warszawy*, przed czasem, między niewolnikami swemi liczył. Lecz Bóg zawstydził zuchwałość naiezdnika: powstała *Wielkopolska*, i owa siła ogromna, którą nas pognębić chciano, rozerwana i osłabiona, przed wolnym ludem znikła. Zwycięztwa despotów ożywiaią ducha wolności; a przeciwnie, każda korzyść ludu wolnego, iest okropnym ciosem dla nieprzyiaciela. Woyska *Pruskie* nieznayduiąc bezpieczeństwa wpośrzód ludu chącego bydź wolnym, uszły w granice *Szlązkie*; nie masz ich teraz w ziemi naszey, iak tylko w tych mieyscach: w *Rawie*, *Łęczycy*, *Piotrkowie*, *Częstochowie* i *Poznaniu*. W ziemi *Wieluńskiey* stał regiment ieden; ale gdy i ta ziemia przystąpiła teraz do powstania narodu, natychmiast *Prusacy* z niey ustąpili. Wiadomość tę mamy z ust delegowanych tu z tey ziemi, którzy zapewniaią, iż siła ich do kilkuset osob w krótkim bardzo czasie urosła, i coraz bardziey się powiększa. Zwycięztwo i postępek *Dąbrowskiego*, wzięcie generała *Sekulego*, na koniec powstanie woiewództwa *Płockiego*, zmieszały układ *Prusakom*. Opuścili oni stanowiska swoie nad *Narwią*, zgromadzaią siły swoie, w celu uderzenia na dywizyą generała *Dąbrowskiego*, i przytłumienia powstania woiewództwa *Płockiego*. Lecz tuż za ich śladem następuią generałowie, *Woyczyński* i *Karwowski*. Spodziewamy się, że nas opatrzność nowemi korzyściami w krótce pocieszyć raczy.

ODEZWA

Do obywatelów mieszkańców Prus wschodnich i zachodnich.

RADA NAYWYZSZA NARODO

Był ten czas szczęśliwy, kied[illegible] po długich boiach, naiazdach, wzaiem[illegible]ch

prześladowaniach, uznali równie mieszkańcy ziemi *Polskiey* iak *Pruskiey*, iż zobopolny ich interess, prawdziwe szczęście wyciąga, aby wyrzekłszy się dawnych i odwiecznych nieprzyiaźni, złączyli się węzłem braterstwa, i pod zasłoną iednegoż rządu, pod opieką praw iednakich, spokoyne i bezpieczne życie pędzili. Stanęło pamiętne w roku 1466. między dwóma narodami przymierze. Obywatele *Prus* zachodnich przyłączyli się do ciała Rzeczypltey. *Polacy* zawarowali im prawa ich i swobody; a obydwie strony na wzaiem sobie przyrzekły, pod iednym zostawać rządem, iedną i wspólną uznawać oyczyznę, i złączonemi siłami bronić ią od wszelkiey napaści. Mieszkańcy ieszcze *Pruss* wschodnich zostali pod panowaniem *Krzyżackim*; lecz wkrótce i ci poszli pod nayważszą opiekę rządu *Polskiego*; gdy *Albert* lennym prawem od *Zygmunta* Igo został Xciem *Pruskim*, a wierność i posłuszeństwo rządowi *Polskiemu* zaprzysiągł. Mogli się nawet spodziewać, że z czasem, po wygaśnięciu prawa lennego, zupełnie do Rzpltey *Polskiey* wcielonemi zostaną.

Ale chytrość i przewrótność *Brandeburskiego* domu, omyliła tak słodkie dla obudwu narodów nadzieie. Niewdzięczny ten dom, usuwaiąc się stopniami, od obowiązków winnych Rzpltey *Polskiey*, stał się z czasem naywiększym swey dobrodzieyki nieprzyiacielem. Zerwał węzły, *Prussy* wschodnie łączące z *Polską*, zagrabił potym *Prussy* zachodnie, wydarł im wszystkie swobody, którenmi się pod rządem wolnym cieszyły; a posuwaiąc co raz daley nienasyconą chciwość, zabiera, naieżdża, rabuie, naydawnieysze Rzeczypospolitey dziedzictwa, łączy się z *Katarzyną*, i wspólnie z nią dąży na zniszczenie imienia *Polskiego*. Was zaś *Prusacy*, bracia nasi, was dawnych sprzymierzeńców naszych, używa za narzędzia, do rozszerzenia swego despotyzmu. Oto iest początek, oto przyczyna niewinnego krwi rozlania, oto źrzódło wszystkich nieszczęść dzisieyszey woyny. Wy poczciwi ludzie, staiecie się naiezdnikami domów naszych, my mszcząc się niesprawiedliwości króla waszego, musiemy was za nieprzyiaciół uznawać.

Lecz bracia! usłuchaycie głosu rozumu, usłuchaycie głosu prawdy, a wkrótce ustaną wszelkie między nami zatargi: ieden interess złączy nas wzaiemnie. Sam tylko *Fryderyk Wilhelm* będzie, iak iest w rzeczy samey, powszechnym naszym i waszym nieprzyiacielem. Oświadczamy wam uroczyście, iż nie chcemy was, iak nieprzyiaciół, prześladować. Nie chcemy wzaiemnemi rabunkami, i łupiestwem dochodzić krzywd, które nam *Fryderyk Wilhelm* wyrządził: tylko łączcie się z nami, odnówcie te święte związki, które łączyły przodków naszych i z nami razem drogiey dobiiaycie się wolności. Poznaycie nierozsądną ambicyą i chciwość *Wilhelma*, który trwoni maiątki wasze, a krew synów i braci waszych nie wstydzi się za pieniądze przedawać. Patrzcie, co was kosztuie nierozsądna woyna z *Francyą*. Wypróżniły się skarby, krwawym potem waszym zebrane: zgiągły chorobą, niewygodą i mieczem *Francuzkim*, tysiące dzieci waszych. Cóż wam z tego przyszło, że wasz król, na dalsze ciągnienie woyny, dostał kilkadziesiąt milionów? I nie ieszże to ostatnia krzywda, ludzkości i własnemu ludowi wyrządzona, przedawać krew iego, iedynie dla dogodzenia cudzey chytrości? Zabrał prowincyą *Wielkopolską*: lecz cożeście na tym zyskali? Zmnieyszyłże wam podatki? ulżyłże wam ciężarów? I nie widzicież, wiele wam ieszcze krwi wylać potrzeba, żeby się mógł *Fryderyk* przy tey ziemi utrzymać? My wam przysięgamy, iż iey do ostatniego tchu bronić będziemy. A z tey okoliczności, krew wylana spadnie na głowy wasze, ieżelibyście dłużey chciwości *Fryderyka Wilhelma* za narzędzia służyli.

Polacy iednak lepiey o was trzymaią: spodziewaią się, iż nietylko ich, przy wolności swoiey zostać usiłuiących, prześladować nie będziecie; ale o zrzuceniu z siebie despotycznego iarzma. i

o odzyſkaniu właſney wolności pomyślicie. Swiatło powſzechniey u was rozſzerone, da wam przecie uczuć, iż człowiek niepowinien żyć w niewoli. Macie między ſobą mędrca, który ſię w dociekaniu nayważnieyſzych prawd naygłębiey zapuścił, i który utrzymuiąc nie zaprzeczone prawa człowieka, to nieraz wiązane zadał tyranom dylemma: Wſzyſcy ſię zgadzaią, że trzeba ludziom nadać wolność; lecz panuiący utrzymuią, że ich wprzódy do niey uſpoſobić potrzeba. Ja ſię pytam, mówi głęboki *Kant*, iak do tey wolności ſpoſobić trzeba? czy przez niewolą, czy przez wolność? Jeśli przez niewolą; zoſtaiąc w niey przez tyle wieków, iuż aż nad to ludzie do wolności uſpoſobieni bydź muſzą. Jeśli przez wolność; więc ią natychmiaſt dać należy. Ale zdań takich tyrani nie rozumieią. Daremnie od nich ludzie wyglądaią wolności. Nigdy oni iey nie dadzą; trzeba więc, żeby ſię o wolność ludzie, iak o nieodzowne prawo ſwoie, ſami dopomnieli.

Pruſacy! zoſtańcie wolnemi. Tego wam życzą *Polacy*, dobrzy i ſtarzy bracia waſi. Rada N. narodowa oświadcza wam w obliczu Boga i wſzyſtkich narodów, iż rząd *Polſki* prześladować was nie chce: że iedynie ſzuka pomſty, za wiarołomſtwo, nieſprawiedliwość, gwałty i przywłaſzczenia *Fryderyka Wilhelma*. Będziecie utrzymywać iego deſpotyzm, iego tyranią, będziecie mu pomagać, w iego niegodziwych i bezwſtydnych zamiarach; wtedy ieſteśmy nieprzyiaciołmi waſzemi. Lecz ieśli uznacie, że ludzie powinni bydź wolni, że braterſtwo z *Polakami* lepſze ieſt niż ohydne więzy *Wilhelma*; na ten czas w *Polakach*, nie nieprzyiacioł, lecz przyiacioł, nie prześladowców, lecz pomocników, nie gwałcicielów waſzych właſności, waſzey wiary, waſzych praw i zwyczaiów, lecz obrońców tego wſzyſtkiego doświadczycie.

Woyſka Rzeczypoſpolitey, maią ſurowy nakaz ſzanować oſoby i maiątki wasze. Królewſkie tylko zabieraią zdzierſtwem nabyte zbiory: a co od was ſamych do iſtotnych potrzeb należącego wezmą, to wam albo monetą w kraiach Rzpltey kurſuiącą zapłacą, albo kwity na niezawodną ze ſkarbu zapłatę wydadzą. Patrzcie, iaka ieſt różnica między poſtępkami ludzi wolnych a tyranów. Gdy *Fryderyk Wilhelm* zniſzczył nas grabieżą, łupieſtwem, zdzierſtwy, gdy naywiękſze ſrogości okrutnemu *Sekulemu* względem braci naſzych popełniać dozwolił; *Polacy* nawet względem tego, nie żołnierza, lecz zbóycy, ludzkiemi bydź chcieli. Niechay chytry deſpota ſzkaluie nas przed wami, niech was fałſzywemi o rewolucyi naſzey obrazami zapala i podburza. My ufamy światłu waſzemu, iż ſprawie naſzey świętość, czyſtość zamiarom, a ſzczerość naylepſzym ku wam chęciom przyznacie. Bracia! pamiętaycie, czym nam ieſteście, iak my o tym pamiętamy: pamiętaycie, iż teraz ieſt czas odzyſkać wydartą przez tyranów wolność, powrócić do praw wſpólnego z nami obywatelſtwa, i na zawſze ludzi ſwobodnych ugruntować ſzczęście. Biorąc ſię do świętego dzieła wolności, nie lękaycie ſię żadnych ſtrat, które was dotknąć mogą. Warta ieſt wolność naywiękſzych ofiar: ona ſowicie wam nadgrodzi wſzyſtkie ſzkody. A bylebyście tylko chcieli bydź wolnemi, wolnemi będziecie.

Dan w *Warſzawie* na ſeſsyi Rady N. Narodowey, dnia 11. Października 1794. roku.

T. Dembowſki prezyduiący.
T. Czech Rady Naywyżſzey Narodowey Sekretarz.

Dnia wczorayſzego ziechał do tey ſtolicy obywatel *Tomaſz Wawrzecki*, Naczelnikiem ſiły zbroyney od Rady wybrany. Przybył na mieyſce ſeſſyi Rady; i po długim wymawianiu ſię, znaglony na imie oyczyzny i ludu, przyiął ten urząd, i wykonał nań przyſięgę.